

4 NIEDZIELA ADWENTU – 22 XII 1996

## „Niech mi się stanie według Twego słowa”

1. Spełnia się czas Adwentu i właściwie już za progiem Boże Narodzenie. Rok liturgiczny prowadzi nas konsekwentnie po śladach naszego zbawienia, każąc nam, jakby w sakramencie świętego czasu, przeżywać i coraz głębiej wchodzić w sferę działania Boga. Już niedługo zasiądziemy przy wigilijnym stole i mało czasu upłynie, jak będziemy witać wśród nas Nowonarodzonego na Mszy św. Pasterskiej. Ale czas zbawienia odznacza się ciągłością, dlatego trudno w sposób rzeczywisty przeżywać Boże Narodzenie bez autentycznego przeżycia czasu Adwentu. Wcielenie Syna Bożego to wielka tajemnica rozciągnięta w czasie, którego szeroką perspektywę ukazuje nam dzisiejsza Liturgia Słowa: od zapowiedzi wyrażonej ustami proroka Natana do wielkiej zgody wypowiedzianej przez Maryję z miasta w Galilei zwanego Nazaret. Oczekiwanie trwało zresztą dłużej – od klęski w raju ludzkość czekała na przyjście Zbawiciela, bo Syn Boży musiał być przyjęty, a Boskie obietnice musiały spotkać się z wolną decyzją człowieka. Trzeba było *pełni czasu*, gdy ona nastąpiła *zstał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4,4). Owa *pełnia czasu* oznacza także uzgodnienie wolności człowieka z Bożą wolą. To Maryja uczy nas zapominać o najbardziej popularnej modlitwie tego świata: „Niech się zmieni wola Twoja”, dlatego modliła się największą modlitwą na tym świecie: „Niech się stanie wola

Twoja” Owocem oczekiwania jest zgoda na Boże obietnice, a owocem zgody – zbawienie.

2. Nie inaczej jest w naszym indywidualnym życiu. Tak często zapominamy o słowach św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Boże bez nas, ale zbawić nas bez nas nie możesz” Tak często wydaje się nam, że metryka chrztu, czy inny rodzaj parafialnej rejestracji stanowi gwarantowany bilet do nieba, tak dalece, że już nie trzeba codziennego, żmudnego uzgadniania swojej wolności z wolą Boga. Tymczasem zapominamy, że Bóg stworzył nas wolnymi i tę wolność szanuje, a to oznacza również i to, że wbrew nam nas nie zbawi. Bóg nas stworzył z miłości i dla miłości, dlatego wolność jest potrzebna rozumnemu stworzeniu, by mogło kochać. Nie ma bowiem miłości bez wolności. Wolność jest tym rysem, który – obok rozumu – upodabnia nas do Boga. Wolność wszakże może być użyta do nienawiści Boga i człowieka, a wtedy staje się zaprzeczeniem samej siebie.

Dzisiejsze czasy zachęcają nas usilnie do skorzystania z takiego właśnie zaprzeczenia wolności, które nazywa się samowolą. Prawo do „luzu”, prawo do grzechu, a nawet prawo do zbrodni jest dzisiaj najczęściej podnoszonym „prawem” człowieka, choć przecież w wyniku jego stosowania człowiek staje się mniej człowiekiem. „Niech mi się stanie według mego słowa...” Taka wolność nie liczy się z prawdą o świecie, o człowieku i o Bogu, w ogóle nie liczy się z prawdą, lecz tylko z własnym słowem czy zdaniem. Tymczasem wolność bez prawdy jest ślepa, dlatego trzeba zacząć od przyjęcia pełnej prawdy, a nie z uporem rozkapryszonego dziecka nie zgadzać się z Bożymi zrządaniami. Według nich przecież Bóg stworzył świat i człowieka, i w nich zawarł obietnicę zbawienia. To *Jego Słowo trwa na wieki*. Jest ono zawarte w prawach wszechświata, z którymi zgadzają się prawa rozumu i prawa moralne w człowieku zapisane. Jest ono zawarte wreszcie w Bożym objawieniu. Można to wszystko zignorować i powiedzieć: „Niech mi się stanie według mego słowa”, ale wtedy czynimy to na własny rachunek i z całą pewnością nie narodzi się nam Zbawienie, bo ono dokonuje się w spotkaniu Bożej woli i ludzkiej wolności.

3. Jeżeli zatem oczekujemy narodzin Zbawiciela – Jezusa Chrystusa, to trzeba to czynić jak Maryja, w pełni korzystając ze swej wolności. A to oznacza, by przyjąć w sposób wolny prawdę ustanowioną przez Boga – prawdę, która wyzwala. Prawdziwe Boże narodzenie przyjdzie jedynie wtedy, gdy poważnie przyjmiemy Słowo Boże i zastosujemy je w swoim życiu. Jeżeli zaś nie, to pozostaniemy w sferze taniej obrzędowości świątecznej i z biegiem czasu Boże Narodzenie będzie oznaczało dla nas jedynie dni wolne od pracy, Wtedy zaś przychodzący Bóg nie znajdzie miejsca dla siebie w naszym życiu i minie nas zbawienie. Ono bowiem, choć jest z Bożej łaski, dostać się może nam jedynie w wyniku naszego wolnego wyboru.

Dzisiejsza ewangelia o Zwiastowaniu uczy nas, jak wiele zależy od wolnej ludzkiej decyzji. Dopiero bowiem *wtedy* odszedł anioł od Maryi, gdy ona wyraziła swą zgodę na przyjęcie Syna Bożego. Przekonywanie Gabriela było oczekiwaniem na tę jedną jedyną w dziejach ludzkości wolną decyzję człowieka: *Niech mi się stanie według twego słowa...* Niech zatem Maryja będzie dla nas wzorem przyjmo-

wania Bożych rozporządzeń i obietnic, na tym bowiem tak naprawdę polega chrześcijaństwo. Przyjęcie nauki Bożej, podawanej przez Kościół, codzienne prowadzenie życia zgodnego z Bożymi przykazaniami, wolne przyjmowanie autorytetu Samego Boga – to jest dla nas *pełnia czasu*, w której dokonuje się nasze zbawienie.

*ks. Janusz Czarny*